CZĘŚĆ XXVIII. № 80. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glücksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 23 r. assygn. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, 19/31 PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 18/30 Października.

Rozkaz dzienny CESARSKI *z d. 10 Października.*

(Dokończenie).

Zostają podniesieni do rangi Jenerał-majora, pułkownicy: Plac-major miasta Pawłowska *Manderstern 1*, z zaliczeniem do wojska, Dowodzca Liflandskiego okręgu inżenjernego *Żewanow* z zachow. dot. obow.; Moskiewski Placmajor z Moskiewskiego pułku gwardyi *Kuzmin 1*, z zaliczeniem do wojska i mianowaniem drugim Moskiewskim komendantem; Zarządzający Woroneżską Komisoryatską Kommisyą *Arnoldi 2*, Dowodzca Sofijskiego Morskiego pułku *Esaułow*, dwaj ostatni z zachow. dot. obow. — Z korpusu żandarmów *Sietkow*, z zaliczeniem do wojska i ma zostawać przy Ministerstwie Spraw Wewn. — Zarządzający Moskiewską Komisoryatską Kommisyą *Poliwanow*, Dowodzca Wielikołuckiego pieszego pułku *Krasowski 2*, Dowodzca Zachodniego okręgu inżenjerów *Ryndin*, Sprawujący obow. Kaliskiego Cywilnego Gubernatora, Fligel-adjutant z pułku Litewskiego gwardyi *Trębicki*, czterej ostatni z zachow. dot. obow. Fligel-adjutant hrabia *Rzewuski*, z zaliczeniem do orszaku J. C. Mości; Dowodzca 1 brygady 21 dywizyi pieszej *Mazilew*, z zachow. dot. obow.; Fligeladjutant, z pułku kawalergardów N. CESARZOWEJ *Łanskoj 4*, z zaliczeniem do jazdy i do dywizyi kirysyerów gwardyi; Dowodzca Erywańskiego pułku karabinjerów baron *Wrangel*, z zachow, dot. obow.; Fligel-adjutant z pułku ułanów gwardyi xżę *Urusow* z zaliczeniem do orszaku J. C. Mości, Vice-dyrektor Departamentu Prowiantskiego Ministerstwa Wojny *Wochin 2*, z zach. dot. obow., Fligel-adjutant *Tumanski 1*, z zalicz. do 1 dyw. kirysyerów, Fligeladjutant z pułku kawalergardów N. CESARZOWEJ *Lwow 6*, z zalicz. do orszaku J. C. Mości, Sprawujący obow. Naczelnika środka linii Kaukazskiej xżę *Golicyn*, z zatwierdzeniem na tém dowodztwie, Sprawujący obow. Naczelnika Sztabu oddzielnego korpusu grenadyerów, Fligel-adjutant z Preobrażeńskiego pułku gwardyi *Katienin 2*, Sprawujący obow. Naczelnika Sztabu 2 korpusu piechoty Fligel-adjutant z pułku Wołyńskiego gwardyi *Gogel*, dwaj ostatni z zatwierdzeniem na tych urzędach i z zaliczeniem do orszaku J. C. Mości, z pułku Kawalergardów N. CESARZOWEJ Xiążę Jmć *Alexander Hesse-Darmstadt*, z zaliczeniem do 1 lekkiej dywizyi jazdy gwardyi, Naczelnik Sztabu wojsk na Kaukazskiej linii i w Czarnomoryi pułkownik *Nordenstam*, z zachow. dot. obowiązków — Podniesieni (w liczbie innych do rang: Pułkownika: zostający do poleceń szczególnych przy Głównodowodzącym czynną Armiją kapitan Izmajłowskiego pułku gwardyi xżę *Urusow*, z zaliczeniem do Armii i zachow. dot. obowiązków; — Kapitana, Sztabskapitan pułku Moskiewskiego gwardyi *Sołłohub*, adjutant Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Kowieńskiego Jenerał-Gubernatora Jenerał-porucznika Mirkowicza *Kossikowski*, z zachow. dotychcz. obowiązków, Rotmistrza, Sztabs-rotmistrze pułku Ułanów gwardyi: kassyer pułkowy *Jodko*, z zach. dot. obow, i *Sokołowski 1.*

Zarządzający Departamentem Prowiantskim Ministerstwa Wojny Jenerał-major Sztabu Jeneralnego *Rokassowski*, zatwierdzony zostaje Jenerał-Prowiantmejstrem tegoż Ministerstwa. — Naczelnik 16 dywizyi pieszej Jenerał-porucznik *Hartung*, mianowany Naczelnikiem 1 dyw. Grenadyerów; Dowodzca 1 bryg. 16 dyw. pieszej Jenerał-major *Bojko*, zaliczony do Armii i ma zostawać w Armii i przy oddzielnym Kaukazskim korpusie; Dowodzący Tarutyńskim puł-

kiem strzelców Jenerał-major *Swiatogor-Sztiepin*, Dowodzcą 1 brygady 16 dywizyi pieszej; pułkownik pułku Strzelców J. C. W. W. Xięcia Michała *Golenkowski*, Dowodzcą Tarutyńskiego pułku strzelców.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia tegoż mianowani Admirałami floty, Vice-Admirałowie: Deżurny Jenerał Głównego Sztabu Marynarki J. C. Mości Jenerał-adjutant *Kołzakow*, Głowny Dowodzca portu i Wojenny Gubernator miasta Kronstadtu *Bellingshanzen*, Członek Rady Admiralicyi *Ricord* i Głowny Dowodzca floty i portów Morza Czarnego i Wojenny Gubarnator Nikołajewski i Sewastopolski *Łazarew 1*, wszyscy czterej z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 2 b. m. Dowodzca 6 korpusu piechoty, Jenerał piechoty *Timofiejew 1*, mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego.

— Przez takiż Reskrypt z d. 26 Września mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 2 klassy, Marszałek gubernijalny Kurski, Radzca Tajny *Soncow*.

— Rozkazem dziennym do Policyi S.-Petersburskiej z d. 9 b. m. Ober-policmejster S.-Petersburski, P. Jenerał-adjutant *Kokoszkin*, podał do wiadomości powszechnej że po powrocie z urlopu zagranicznego objął na nowo powierzony mu zarząd.

KRÓLESTWO POLSKIE

Najjaśniejszy Cesarz, pragnąc dać dowód zupełnej Swej wdzięczności Namiestnikowi Królestwa Polskiego, Jenerałowi-Feldmarszałkowi Xięciu Warszawskiemu, Hrabi Paskiewiczowi Erywańskiemu, za niezmordowane prace jego i troskliwość o dobro kraju zarządowi jego powierzonego, raczył przez Najmiłościwszą decyzję, daną w Brześciu-Litewskim dnia 16 (28) września r. b. rozkazać, umorzyć w zupełności dług, przez Jego Xiążęcą Mość w Skarbie Królestwa zaciągnięty.

— N. Pan udzielić raczył panu Antoniemu Pawłoskiemu, Jenerał-majorowi, dowódcy 10-go okręgu straży wewnętrznej, przez wzgląd na przeszło 24-letnią służbę jego w byłém wojsku Polskiém, wsparcie roczne i dożywotnie, w ilości rubli srebrem 1263, kop. 73 i pół.

— Przybyła do Warszawy hiszpańska tancerka *Lola Montez*, o której donieśliśmy niedawno, i ma zamiar wystąpić na naszej scenie.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Haga 14 Października. Minister Spraw Wewn. 10 b. m. zamknął sessyą Stanów Powszechnych.

— Król Jmć mianował dymisyonowanego jenerała P. de la Sarraz, Ministrem Spraw Zagranicznych, zaś Panu Dedel, dotąd Ministrowi Rezydentowi przy Dworze Hanowerskim nadał tytuł Posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego przy tymże Dworze, a Panu Testa, sprawującemu interesa przy Wysokiej Porcie, tytuł Ministra Rezydenta na témże dyplomatyczném stanowisku.

Londyn 14 Października. Kommisya mianowana do sądzenia Rebekkaitów wyjechała wczora z Londynu. Posiedzenia jej naznaczone są w Cardif w Glamorganshire.

— Podług *Morning Post* do Hiszpanii niebędzie mianowany Poseł lecz tylko Sprawujący interesa.

— Nowiny z Irlandyi są zaspokajające; niektóre gazety twierdzą że poddanie się O'Connella środkowi przedsięwziętemu przez Ministrów względem zgromadzenia które miało się odbyć w Clontarf i odwołanie przez niego samego tego zgromadzenia, uczyniło na samych zwolennikach Dyzunii niemiłe wrażenie. Tymczasem jeden ze środków użytych przez O'Connella szybko się szerzy i grozi zupełném osieroceniem sądownictwa w Irlandyi. Zaprowodził już on w wielu miejscach i chce zaprowadzić w całym kraju, sądy polubowne, dozwolone przez prawo, i do nich zwrócić wszystkie sprawy prywatne, tak iż sądy mianowane przez Rząd pozostaną bez żadnego doczynienia, i, co gorsza, bez żadnego dochodu. Dotąd zamiar ten wiedzie mu się najpomyślniej.

— Xiążę Bordeaux, pod imieniem hrabi de Chambord przybył na statku parowym z Hamburga do Hull, zkąd uda się do Durham i Newcastle w Szkocyi. Gazety wysilają się w domysłach nad politycznemi następstwami tej podróży.

— Umarł jenerał porucznik sir Archibald Campell który w 1824 i 1826 wsławił się w wojnie z Birmanami w Indyach.

— Gazety zgadzają się w twierdzeniu że ostatnie pomyślne nowiny z Chin znacznie ożywiły interesa na Giełdzie.

— Podług listów z Dublinu, O'Connell, po 10 b. m. niebył jeszcze odebrał żadnego wezwania do stawienia się w sądzie.

Paryż 14 Października. Podług niektórych gazet P. Olozaga odwiedzał tajemnie don Carlosa w Bourges; czemu inne gazety słusznie zaprzeczają z uwagi na charakter urzędowy który ten dyplomata ma w tej chwili przy Dworze Francuzkim. Wszakże rzeczą jest pewną że inny agent tymczasowego Rządu Hiszpańskiego widział się ostatnimi czasy z Don Carlosem. Wiadomo że teraźniejsze Ministerstwo hiszpańskie pragnie najmocniej iżby Xiążę Asturyj (starszy syn don Carlosa) pojął w małżeństwo Królowę Izabellę, lecz wątpliwą jest rzeczą czy związek ten będzie ratyfikowany przez kortezów.

— Już od kilkunastu dni poseł Francuzki w Londynie, hrabia de St. Aulaire powinienby być w miejscu swego przeznaczenia i są pilne interesa wymagające tam jego bytności; wszakże Rząd ociąga się z wysłaniem go do Londynu, gdzie przybycie do Anglii Xięcia Bordeaux utrudniłoby nadzwyczaj położenie Posła. Xiążę ten bawić wpraw-

dzie ma pod incognito hrabi de Chambord i nie będzie urzędowie przyjęty na Dworze Królowej Wiktoryi, lecz gdy zapewna będzie bywał w domach wysokiej arystokracyi, P. de Ste Aulaire musiałby unikać spotkania się z nim w salonach Londyńskich. Wielu znakomitych legitymistów, którzy piastowali rozmaite urzędy za Karola X udali się do Londynu dla złożenia Dworu Xięciu Bordeaux. Wymieniają pomiędzy niemi jenerała Vincent i Xięcia de Grammont.

— Było nowe spotkanie 22 Września między kolumną jenerała de Lamoriciere i oddziałem dowodzonym osobiście przez Abdel-Kadera. Ten ostatni po odniesionej porażce cofnął się w nieładzie ku zachodowi.

— Podług ostatniego popisu ludność Francyi wynosi 34,494,875, dusz. W roku 1764 liczyła ona 21,769,163.

Hiszpanija. 8 Października junta Barcelońska wezwała wszystkich cudzoziemców do ustąpienia z miasta. 10 b. m. wszyscy francuzi zabrali się na okręty a Konsul ze swą kancellaryą pozostał w Barcelonecie.

— Kilka już tylko zostaje wyborów do dokonania dla uzupełnienia kortezów; nic jeszcze nieuchwalono względem sposobu otwarcia izb: czy to nastąpi w obecności Królowej lub bez niej.

— Królowa wybrała z najznakomitszych rodzin Hiszpańskich cztery damy na swoje Damy honorowe; są to: margrabina del Povar, xiężna de Tamames, margrabina Santa-Cruz, i hrabina Salvatierra.

— Sprawujący interesa Danii oznajmił Ministrom o bezwarunkowém uznaniu przez Króla Jmci Duńskiego Rządu tymczasowego Hiszpanii.

Berlin 20 Października. N. Cesarz Jmć Rossyjski raczył mianować kawalerem orderu Orła Białego, Dowodzcę 1 Korpusu Armii jenerał-porucznika hrabię von Döhna.

— Gazety tutejsze prostują wiadomość daną przez Gazetę Powsz. Niemiecką, któręśmy i my powtórzyli, o dymissyi Prezesa Rady Stanu P. von Müffling. Ten dygnitarz otrzymał tylko urlop roczny, podczas którego będzie zastępowany przez Ministra von Rochow.

Grecya. Donoszą z Aten że w skutek rewolucyi 15 Września wszyscy dawni Ministrowie opuścili stolicę; jedni udali się do Nauplii, inni do Hydra; P. Rhizos, były Minister Spraw Zagr. pojechał do Konstantynopolu.

Z nad granic Montenegro. Między turkami i Czarnogorcami nieprzyszło jeszcze do stanowczej walki lubo obie strony są w gotowości do wojny.

Brezylia. Odebrano listy z Rio-Janeiro po 3 Sierpnia; Cesarzowa niebyła tam jeszcze przybyła.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Berlin 22 Października. Król Jmć raczył mianować Ministra Skarbu Rossyjskiego hrabię *Kankrin*, kawalerem orderu Orła Czarnego.

Londyn. Nowiny nieprzechodzą daty 14 bież. m.

Paryż 16 Października. Syn Królewski, Xiążę d'Aumale wyjechał 14 b. m. rano z Tuileryj udając się do Włoch. J. K. Wysokości towarzyszą: adjutant jego P. Jamin, sekretarz gabinetowy P. Cuvillier Fleury i oficer dežurny P. de Beaufort d'Hautpoul. Xiążę udaje się na Chambéry wprost do Turynu, ztamtąd J. K. W. zwiedzi Genuę, Liwurn, Florencyą, Civita Vecchia, Rzym i Neapol; Xiążę zawinie do Malty, zkąd uda się do Afryki, gdzie obejmie dowództwo prowincyi Konstantiny.

Hollandya. 16 Października Król Jmć osobiscie otworzył sessyą zwyczajną Stanów Powszechnych.

Hiszpanija. Depesze telegraficzne dochodzą do 15 Października. 10 b. m. w Madrycie obchodzono imieniny Królowej; odbył się uroczyście obrzęd ucałowania ręki. Królowa tegoż dnia położyła kamień węgielny pałacu Kortezów i odbyła przegląd wojsk załogi. J. K. Mość była witana wszędzie z zapałem.

— Z Saragossy nic nowego. — Barcelona jest ściśle blokowana przez wojsko i statki parowe Rządu tymczasowego, tak ze strony lądu jak i morza. Na okręty francuzkie zabrało się już z Barcelony przeszło 6,000 osób rozmaitych narodów.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

ROZMAITOŚCI.

OJCIEC MATTEW,

APOSTOŁ WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI.

(Dokończenie).

(Patrz № 77).

Medal jest znakiem widocznym i dotykalnym, mającym ciągle przypominać *teetotallerowi* jego obietnicę; nosi się zwykle na wstążce zielonej lub niebieskiej. Ponieważ trafia się niekiedy, że przeszło tysiąc indywiduów chce wziąść *pledge*, przystępują więc kolejno po 100 do 150 do wzniesienia na którém stoi ojciec Mathew, wszyscy przyklękają i ojciec ich błogosławi. Protestantom wolno nie przyklękać, lecz prawie zawsze idą za ogólnym przykładem.—Gdy apostoł ten przybył do Westminster dwanaście godzin ciągle zostawał na *hustings*, w pośród ulewnego deszczu, głodny i z ziębły, tego samego dnia błogosławił mnóstwu ludu: «Pójdźcie mói przyjaciele, pójdźcie anglicy, irlandczycy, szkoci, uczyńcie obietnicę, że się zrzekacie wszystkiego co było powodem tylu występków w tym ukochanym kraju; uklęknijcie i nie wstydźcie się uczynić to publicznie; damy i *gentlemeny* czynili to równie jak wy; naśladujcie przykład wybornego lorda Stanhope, który z rąk moich przyjął *pledge*.» Na tenczas nawróceni przybywają gromadami bez różnicy stanów, religij i rzemiosl; znajdują się między nimi

zarazem księża hiszpańscy, anglikańscy duchowni, kwakrowie, prezbiterjanie, niezawiśli anabaptyści, żydzi, żołnierze, kobiety, wielu konstablów i sierżantów miejskich i górali wygrywających na kobzach.

Meetings odbywały się zwykle z wielką okazałością; towarzystwa wstrzemięźliwości przybywały tam processyonalnie z chorągwiami, na których widzić się dawały wszelkiego rodzaju godła, jako to Mojżesz wyprowadzający wodę ze skały; dalej następowały dzieci ze szkół katolickich i dysydenskich, i niezbędne dziewice biało ubrane, niosące białe jedwabne chorągwie z różnemi dewizami. Ojciec Mathew starał się zawsze aby nie okazywać żadnego prozelityzmu religijnego, i aby ze sprawy wstrzemięźliwości czynić sprawę wspólną; ale gorliwość jego irlandzkich i katolickich stronników sprowadzała niekiedy kompromitujące demonstracje. I tak na jednem *meeting* odbytém w Londynie, towarzystwa katolickie, z zielonemi szarfami i krzyżem przybyły umieścić na Hustings wielką zieloną chorągiew, na której z jednej strony było wyobrażenie S-go Patrycyusza patrona Irlandji, wraz z wyobrażeniem ojca Mathew w sutannie i pod spodem napis: *Apostołowie Irlandji*. Na drugiej stronie był klęczący przed dwoma zakrwawionemi sercami przeszytemi krzyżem. Ojciec Mathew z lewej strony przybywał odkrytym powozem z wielu damami. Była to niedziela: pierwsza zgroza. Lecz oto w tej chwili protestanci wychodząc z nabożeństwa w sąsiednim kościele, ujrzawszy chorągiew zatkniętą na wyniosłości, głośno szemrać zaczynają. O mało nie przyszło do nieprzyzwoitości, na próźbę ojca Mathew stronnicy jego zdjąć musieli nieszczęśliwą chorągiew a *meeting* skończył się spokojnie.

Innego rodzaju opozycię przedstawiającą niekiedy sceny najkomiczniejsze, tworzyli kupcy wódek i piwa. Ci odbywali *meetingi* przeciw *meetingom*, wznosili ołtarz naprzeciw ołtarza. O kilkaset kroków od *meetingu* wstrzemięźliwości ustawiali także na wyniosłościach baryłki i darmo rozdawali tłumowi rozpalające trunki. Podczas gdy towarzystwa *teetotallerów* przybywały ze swemi zielonemi wstęgami i medalami, *anti-teetotullers* przypinali do swych kapeluszy karty z napisami «*członek* klubu *chmielowego*» i u szyi zamiast medala mieli uwiązane miarki. — Gdy ojciec Mathew chciał przemówić, zaczynali piekielnie gwizdać i krzyczeć; spokojny apostoł, zstępował wówczas z wyniosłości i udzielał błogosławieństwo i *pledge* osobom które tego żądały, ale obrońcy piwa i wódki cisnęli się gwałtem na klęczących wywracając jednych na drugich.

Drugim obrotem *anti teetotallerow* było umieszczanie na placach gdzie się odbywały *meetingi*, ruchomych sklepów w których za niską cenę przedawano rozmaite napoje. Nieszczęśliwi którzy przybywali nawrócić się znajszczerszą intencją, znajdując za każdym krokiem przeszkodę, spotykając przed sobą legjony Heb i Ganimedów przybierających najbardziej łudzące postacie, i tysiąc rąk podających im z ust wypadający kubek, ulegali nareszcie pokusie i mocniej jak kiedykolwiek wpadali w grzech którego wyrzec się pragnęli.

Mimo tylu przeszkód, ojciec Mathew nieopuścił Londynu aż nawrócił w nim 80,000 *teetotallerów*, a w tej chwili opowiada wstrzemięźliwość w rękodzielnych miastach północy. Znajdzie on tam nędzę i występek; ludność jak w Paisley, która wydaje 2 miljony na mocne napoje, w tym samym ręku, w którym żąda pomocy od parlamentu; znajdzie miasta jak Glasgow, gdzie jest przeszło 3,000 sklepów *whiskey* i gdzie konsumpcja spirytusow pochłania około 25 miljonów rocznie; jak Sheffield, gdzie na samo piwo wychodzi przeszło 10 miljonów rocznie. W samym Londynie konsumuje się rocznie za 75 miljonów mocnych trunków; liczba sklepów w których sprzedają *gin* i *whiskey*, przechodzi liczbę wszystkich sklepów piekarskich, rzeźnickich i t. p. Anglicy, którzy są zawsze oryginalnemi statystykami, obliczyli, że 35 miljonów gallonów mocnych napojów spożytych w Anglji, mogłyby utworzyć sadzawkę na 3 stopy głęboką, 84 mile długą a 60 szeroką.

Takie to nieprzebrane zródło zbrodni, poniżeń i występków, ojciec Mathew zadał sobie trudy osuszyć. Uczynił już wiele; uczynek jego daje się już uczuwać w dochodach skarbowych, i sprawił, że rząd angielski oświadczył w parlamencie, że postęp *teetotalizmu* był jedną z przyczyn niedoboru. Lecz, mówił apostoł wstrzemięźliwości, jeżeli zmniejsza się dochód z tęgich napojów, zmniejszy się także i występek; jeżeli się nie napełnia kassa dystyllatorów, nie napełnią się też więzienia i domy obłąkanych; jeżeli szynki zamknięte zostaną, zamkną się także i domy pożyczających na zastaw.

Pięć do sześciu miljonów indywiduów, złożyło w ręce ojca Mathew śluby, że prócz wody i herbaty nic więcej pić nie będą. Czyliż wszystkie dotrzymają wiernie swej obietnicy? Nie wiemy, a prawdę mówiąc, wątpimy. Lecz chociażby wielu z nich miało ją dotrzymywać tylko przez rok, przez pół roku, czyliż to już nie będzie istotném dobrém? Oto wielka, niezmierna korzyść praktyczna, jaką będą mogły wydać prace ojca Mathew i nawrócenie się bądź nieustające, bądź tylko chwilowe znacznej liczby pijaków. Nie sądzimy zresztą, aby zdobycze *teetotalizmu* mogły odtąd mocno się rozszerzać. Będą one zapewne ograniczone w Anglii a mianowicie w Irlandii. Nawet w Anglii najwięcej irlandczyków brało *pledge* od ojca Mathew; i tak w Londynie cyrkuł Saint-Gilles, w Manszestrze przedmieście Małej Irlandii *(Little Ireland)* były głównym teatrem prac jego. Jeżeli pijaństwo tyle jest rozgałęzioném w tej klassie dzieje się to dla tego, że frasunek równie w niej jest powszechny jak głęboki. Nieszczęśliwi ci piją, ale częstokroć nie jedzą. W krajach gdzie nie masz tyle nędzy, zupełna wstrzemięźliwość małoby miała powodzenia; a raczej nawet można się spodziewać, nie dopięłaby takiego samego celu. Prace twarde wymagają użycia silniejszego napoju jak woda i herbata, tych dwóch rodzajów płynów, w których nie wszyscy może widzą różnicę. Wszędzie więc gdzie powołanie klassy

pracującej dozwala jej używać piwa i wina, nie tylko trudną byłoby rzeczą, lecz nawet nie zbawienną zabraniać tego. *Teetotalizm* więc nadewszystko będzie miał charakter irlandzki, i w tym względzie będzie prawdziwém dobrodziejstwem. Dla dobrego ocenienia zbawiennych skutków wywołanych tą reformą, trzeba było widzić przerażające widowisko, jakie przedstawiają w wielkich miastach angielskich, obyczaje klass ubogich, trzeba było widzić jak mężczyzni, kobiety, dzieci cisnęły się do szynków obładowanych szkłem i pozłoceniami, nazwanych pałacami dżinu, *(gin palaces)*, gdzie głód i zepsucie wyradzające się jedno z drugiego, tron swój założyły. Lecz od tego niech tegocześni szczęśliwi nie odwracają oczu z zanadto wielkiém obrzydzeniem, niech myślą że ubogi szuka częstokroć w faktycznem ożywieniu, nie tylko naprawy sił swoich, lecz że szuka niekiedy zapomnienia swych trosk i niech pomną na te wzruszające słowa, wielkiego myśliciela: «Piją dla zapomnienia boleści; zgorszony jestem gdy widzę ludzi którym żyć łatwo, ostro ganiących biednego że pije wino a nie ma chleba. Jakąż więc mają duszę ci ludzie, nie znający większej nędzy jak głód!»

(Gaz. Warsz.)

KRYTYKA.

DZIEJE WEWNĘTRZNE NARODU LITEWSKIEGO Z CZASÓW JANA SOBIESKIEGO I AUGUSTA II, KRÓLOW PANUJĄCYCH W POLSCE.

Wyciąg z różnych notacijów (sic) *i manuskryptów przez Justyna Narbutta pułkow. W. B. Polsk. Wydanie drugie T. I. 128 str. T. II 128 str. in 8º min. Wilno w Druk. A. Dworca 1843 r.*

Przyznajemy się do zupełnej niewiadomości, kiedy wyszło pierwsze wydanie dzieła, które mamy w tej chwili przed sobą: nigdziesmy się jeszcze ani z tytułem nawet tej xiązki niespotkali dotąd. Pod zbytecznie ogólnie i wiele obiecującém nazwaniem: «*Dziejów Wewnętrznych narodu litewskiego*, mieści się tu zarys ledwie ogólny pewnego peryodu historyi Litwy (od 1693 po 1701), ktoren powinienby zwrócić na siebie uwagę badaczy i ludzi myślących. Jest to epoka niezmiernie charakterystycznych zamieszek i niepokojów w Litwie, których bohaterami byli Sapiehowie, a raczej jeden tylko Hetman Kazimierz Sapieha. Historya tych kilku lat, tak jest dramatyczna, tak pełna wypadków, tak doskonale ukazuje charaktery kilku grających w niej nieposlednie role ludzi, że braknie jej tylko trochę wprawniejszego pióra, aby pod niém stała się obrazem dziwnie interessującym. Szczególnym trafem materyały do historyi tej są nadzwyczaj bogate, oprócz bowiem tułających się po zbiorach listów, memoryałów, manifestów, paskwilów, wierszy i niezliczonych dokumentów, mamy ogromny, olbrzymi zbiór listów Załuskiego, który jest sam najdokładniejszą może tej epoki historyą; mamy wreszcie świeżo wydany poemat o Bitwie Olkinickiej, w I Tomie źródeł PP. Grabowskiego i Przezdzieckiego (Wilno u Zawadzkiego 1843 in 8º maj).

Autor niniejszego dziełka, które jest ledwie niezmiernie ogólnym rzutem oka na ten dramat, którego piątym i krwawym aktem była Olkinicka bitwa i śmierć młodego Xięcia Koniuszego,—zebrał jak powiada, szczegóły z notat i manuskryptów dawnych; niewyczerpał ich jednak wcale, a nieznając Załuskiego, nieznając nawet mnóstwa w tym przedmiocie wydanych broszur, wiele bardzo opuścił. Pomimo to, dzieje P. Narbutta choć słabo malują epokę za przedmiot wziętą, zajmują czytelnika, któremu mogą być skazówką do pojęcia wielu odrębnie niepojętych faktów. P. Narbutt treściwie począwszy od prologu, t. j. od początkowego zajścia Sapieby Hetmana z Biskupem Brzostowskim, wiedzie nas aż do końca, t. j. do proskrypcy Sapiehów i wygnania ich z kraju. Co za szkoda, że autor niemiał potrzebnej cierpliwości do przejrzenia wszystkich materyałów, skorzystania z nich, wypracowania swojego dzieła i usposobień potrzebnych historykowi. Styl dzieła, pojęcie rzeczy, smutne dają wyobrażenie o autorze, samo nawet jego dziwne, uparte przyznawanie słuszności Hetmanowi i partyi Sapieżyńskiej, tam gdzie niepodobna ich uniewinnić, dowodzą stronności, zawsze w historyku okazującej jakąś słabość, a wzbudzającej nieufność w czytelnikach. Pierwszy peryod tej smutnej historyi może w większej części da się zaszczytnie dla Sapiehów wystawić. Hetman ukazuje się w niej, aż do exkomuniki wyłącznie, pełną powagi, dumy, energii, ale nie bez pewnej wielkości—postacią. Biskup nie wzbudza współczucia, bo widzim, że zemsta nim kieruje, że niema słuszności za sobą; różnoczasowie Nunciusz, Prymas, Król, Królowa, stany całe, Rzym potępiają go, zwłaszcza gdy nierozważną klątwą i interdyktem, powagę kościoła skompromitował. Są kroki stanowcze, lekarstwa heroiczne, których użycie bardzo być winno ostróżném.

W drugiej części tego dramatu, Biskup schodzi ze sceny zupełnie. Tu walka między tak nazwaną szlachtą, a Sapiehą; ale biedna szlachta sama nie wie po co jej kilkakroć konfederować, zjeżdżać się i stawać w mniemanej naruszonych swobod obronie każą. Szlachta jest tu zasłoną, pod którą grają swoję rolę nieprzyjaciele Sapiehów domu, Ogińscy, Zaranek, Kozieł, Kryszpin, Białozor i tylu innych. Do nich przyłączając się, dziwnym wypadkiem losu, pociągnieni młodzi Wiśniowieccy. Dziwna sprawa, w której dwie strony zabierając się do walki, nie spełna wiedzą o co walczyć mają. Nie chodzi tu o wojsko, które przysądzonym lenungiem chętnieby się zaspokoiło, nie chodzi o szlachtę coby się rada rozjechać do domów, nie chodzi o ucisk od Sapiehów, bo jedyny i istotny ucisk pochodził od króla i wojsk saskich: chodzi po prostu Ogińskim, Wiśniowieckim i innym o zwa-

lenie Sapiehów. Autor nasz, prędko, treściwie i ogólnie przebiega wszystkie fazy związku Ogińskich, aż do ostatniego aktu, do Olkinickiej bitwy. Tu, zdaje mi się, rola Biskupa Brzostowskiego, wystawiona jest już z uprzedzeniem. Od czasu pojednania swego z Sapiehami Biskup przyjął na się trudny i piękny charakter mediatora — pojednawcy. Nie czujem nigdzie, aby się mięszał namiętnie do sporów i nie można go już obwiniać, jak autor o niegodne podejście, w ostatnim kroku do pojednania. Słowa Zgierskiego, towarzysza Biskupa: «*Victor dat leges*» nic przeciw Biskupowi nie świadczą i nie dowodzą podejścia; nareszcie heroiczne wdanie się Brzostowskiego w Olkinikach, gdy piersiami prawie, syna nieprzyjaciela swego najgłówniejszego od rozjuszonej szlachty osłaniał — dowodzi, że w ostatnich czasach działał całkiem w chrześciańskim charakterze pojednawcy. W tymże peryodzie, Sapiehowie, których autor maluje wszędzie, jako podpory kraju i ludzi najczystszych chęci, tracą niepokalaność swoją. Uznajemy chętnie, że Hetman miał słuszność w sprawie z Biskupem, aż do klątwy, uznajemy jeszcze, że ta niestosowna najgrawająca się z klątwy w sam dzień jej rzucenia, wesołość — biesiada, bez rozmysłu i przypadkowie z przybyciem zauszników wynikła. Ale nic nie obroni Sapieby, w drugiej części walki i sporu, gdy się chwyta i Sasów i zaciągi nieprawe robi, byleby ostać się przy swojém; gdy nareszcie uporem doprowadza do wojny domowej i krwi rozlewu. Tu już szlachta i Ogińscy poczynają mieć słuszność przeciw Hetmanowi. Zaprawdę dziwny, charakterystyczny obraz owe sejmiki kriszpinowskie, co się kończą nie wyborem urzędników, ale zabójstwy niewinnych, owa nocna z Wiśniowieckiemi utarczka — zabicie Xięcia Koniuszego, zjazdy, Koła wszystko to jakżeby najmowało, gdyby tylko jak należy zbadaném i opisaném było. Niéma podobno dramatyczniejszej epoki w dziejach nowszych Litwy i Polski, nad tę chwilę, ale niéma zawilszej i bogatszej w trudne kwestye. Ludzie się tu mienią, często nie wiedzieć jak i dla czego, przebiegając z strony na stronę, posuwając do niewytłumaczonych kroków. Słyszemy wołania o swobodę, o ucisk, o gwałty, które w istocie cale co innego znaczą; nareszcie cały ten dramat odegrywa się nadużyciami, bezprawiami, bo co są proklamacye Ogińskiego, Zaranka, co są ich tytuły jeśli nie Bóg wie jak arbitralnie poczynione kroki dla dopięcia celu. Co są ich rozkazy, których szlachta słucha, jeśli niezupełnie nielegalne na wiatr wystrzały.

Historyk tej epoki powinien był koniecznie rozszerzyć ramy obrazu swego, aby go zrozumialszym uczynić. Rola Augusta II jak Jana III jest tu zupełnie może naumyślnie zaniadbana, co także robi dziurę w obrazie. Jakkolwiek słabo Jan III i Marja Kazimira są odmalowani, widzimy ich przecie jako działaczów, ale począwszy od śmierci Jana III — od elekcyi Augusta, autor traci z oczu Sobieskich, potém Augusta samego i pozbawia się tym sposobem, naprzód wielu zajmujących dopełnień, powtóre koniecznych do pojęcia rzeczy skazówek. Bezkrólewie po Sobieskim, to także epizod pełen życia, okropny dramat, w którym rolę Medei, gra górująca postać Maryi Kazimiry. Materyały do poznania tej epoki niezliczone, a autor znowu, tak prawie, jak nie korzystał z nich. O! żal, bo cóż to za sceny, co za wrące życiem wypadki, ile najdziwniejszych charakterów, począwszy od królowej, królewiców, aż do ostatniego z zauszników Francuzki! Łoże śmiertelne Jana III, na którym kona bohater, otwiera tę posępną akcią, straszną jak tragedya starożytnych i rozwijająca się upadkiem familii Sobieskich.

O roli Augusta II, w rozruchach litewskich więcej też daleko powiedzieć było można. Autor wystawił króla jakimś automatem, którym z kolei to Sapieha, to Ogiński, to Zaranek po swej woli kierują. Tak nie było; łatwo w całem postępowaniu Augusta upatrzyć jeden cel stały i może dopięty; a przynajmniej w połowie zrealizowany.

Jakkolwiek zalet stylu, wystawienia przedmiotu, nawet, ściśle biorąc, dobrego i bezstronnego pojęcia rzeczy braknie autorowi, jakkolwiek najbogatszy w świecie przedmiot mógł pod nieco wprawniejszém piórem stać się niezmiernego interesu obrazem — z tém wszystkiem, przy niewielkiej ilości źródeł przewartowanych, przy treściwym wykładzie, xiążka ta ma zaletę, że ogół wypadków w pewnym związku z sobą wystawując, dosyć mimo tysiąca niedostateczności zajmuje i daje wyobrażenie jakiekolwiek czasu. Dziś, gdy wszyscy wydają źródła tylko, drukują materyały, a nikt z nich nie korzysta, nikt ich podobno nie czyta, i ta próbka historyczna zasługuje na uwagę.

J. I. Kraszewski.

Grodek.
25 Wreeśnia 1843 r.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY

Petersburg, 12 Październik̃a.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$37\frac{7}{8}$, $\frac{13}{16}$, $\frac{3}{4}$	pens.
— Amsterdam. . . . . ,	— — —	—	cens.
— Hamburg. . . .	. . — — —	$34\frac{15}{16}$, $\frac{7}{8}$	szel.
— Paryż.	— — —	405, 406	cent.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 18-го Октября 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.